

UZASADNIENIE

Powód, A. J., wniósł ostatecznie o zasądzenie solidarnie od pozwanych D. W. i J. W. na jego rzecz kwot:

- 34.500,00 zł. z ustawowymi odsetkami od dnia 09 września 2015 r. do dnia zapłaty tytułem zwrotu ceny pojazdu,
- 583,64 zł. tytułem sporządzenia opinii (...), potwierdzonej fakturą VAT nr (...),
- 400,00 zł. tytułem naprawy, potwierdzonej rachunkiem numer (...),
- 150,00 zł. tytułem pomiaru geometrii kół, potwierdzonego fakturą (...),
- 200,00 zł. tytułem kosztów holowania pojazdu do biegłego, potwierdzonych fakturą VAT,
- 4.950,00 zł. tytułem kosztów przechowania samochodu.

Powód domagał się również zasądzenia na jego rzecz od pozwanych kosztów procesu, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych. (karta 2-4, 122-123, 430)

W uzasadnieniu powód podał, że w dniu 26 sierpnia 2015 r. kupił od pozwanych samochód marki S. (...), numer rejestracyjny (...), rok produkcji 2012, za cenę 34.500,00 zł. Kwotę tę wręczył osobiście pozwanemu w dniu zawarcia umowy sprzedaży. Pozwany zapewniał go, że pojazd jest sprawny technicznie, w idealnym stanie i nie wymaga żadnej naprawy, oraz że jest sprawdzony. Powód dał wiarę tym zapewnieniom i nie sprawdzał samochodu w warsztacie, obejrzał go jedynie powierzchownie. W sprzedaży czynny udział brał syn pozwanych, M. W. (1), który zapewniał, że pojazd jest bezwypadkowy i nie posiada żadnych wad technicznych, oraz że niczego nie ukrywają. Powód powołał się na przepis art. 558 k.c., z którego wynika odpowiedzialność pozwanych z tytułu rękojmi za wady rzeczy. Podkreślił, że nabycia dokonywał jako konsument i że brak zapisu, że samochód badał i że godził się na taki stan rzeczy. Nie została sporządzona umowa sprzedaży na piśmie. Usterki pojazdu ujawniły się już w drodze powrotnej. Po przeglądzie u mechanika stwierdzono szereg wad ukrytych. Stwierdzono też, że auto było uderzone z prawej strony, że nosi ślady naprawy skrzyni biegów i prawego przedniego słupka drzwi, że jest podejrzenie przesunięcia podłużnic. Samochód nie nadaje się do jazdy i nie powinien być dopuszczony do ruchu. Ponadto zamontowany był gaz i nie zostało to odnotowane w dowodzie rejestracyjnym. Powód zarzucił, że został świadomie wprowadzony w błąd przez pozwanych co do stanu pojazdu, musieli bowiem wiedzieć o tym, że brał on udział w wypadku, a ponadto dokonali jego remontu. Powód powołał się na art. 560 k.c. i uprawnienie do odstąpienia od umowy, z którego skorzystał, wzywając pozwanych do zwrotu pobranej kwoty 34.500,00 zł. w zamian za zwrot samochodu. Okazało się to nieskuteczne. Powód wskazał, że w związku z naprawami poniósł koszty: 400,00 zł. za naprawę instalacji elektrycznej i 150,00 zł. za pomiar geometrii kół. Domagał się ponadto zwrotu kosztów prywatnej opinii w kwocie 583,64 zł., kosztów holowania pojazdu do biegłego w wysokości 200,00 zł. i kosztów przechowania samochodu pozwanych, które określił na kwotę 4.950,00 zł.

Pozwani, D. W. i J. W., w odpowiedzi na pozew wnieśli o oddalenie powództwa w całości oraz zasądzenie od powoda na ich rzecz kosztów procesu, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych.

Pozwani przyznali, że na podstawie umowy z dnia 26 sierpnia 2015 r. sprzedali powodowi przedmiotowy pojazd. Upřednio umieścili oni ogłoszenie w serwisie internetowym Allegro ze zdjęciami samochodu i opisem jego podstawowych właściwości. Powód przed zakupem przeprowadził z nimi szereg rozmów telefonicznych, uzyskując dalsze wiadomości o pojeździe. Na uwagi co do jego stanu pozwani przyznali, że pojazd brał udział w zdarzeniu drogowym, po którym część uszkodzeń nie została naprawiona. Podnieśli, że powód otrzymał fotografię, obrazującą powyższe uszkodzenia wiadomością (...) w dniu 24 sierpnia 2015 r. Powód w dniu zawarcia umowy razem ze swoim znajomym obejrzał samochód i wykonał jazdę próbną. Zostały mu też okazane wszelkie dokumenty pojazdu i udzielone informacje o jego właściwościach i stanie technicznym. Powód zdecydował się na zakup pod warunkiem obniżenia ceny, na co pozwani przystali i ostatecznie zgodzili się sprzedać samochód za kwotę 34.500,00 zł., zamiast

pierwotnej ceny 38.000,00 zł. Zatem wbrew twierdzeniom powoda znany był mu stan techniczny nabywanego samochodu i jego wypadkowa przeszłość, w związku z czym nie był on uprawniony do odstąpienia od umowy, stosownie do art. 557 § 1 k.c. Pozwani zakwestionowali też zakres wad, zgłoszonych przez powoda. W szczególności podnieśli, że nie może być uznana za wadę wymiana skrzyni biegów, bowiem ta zamontowana działała w sposób prawidłowy. Zakwestionowali również, że opisane przez powoda wady są istotne i powodują niemożność użytkowania pojazdu zgodnie z jego właściwościami. Podnieśli też, że ekspertyza, wykonana na zlecenie powoda, sporządzona została w dniu 12 stycznia 2016 r. przy przebiegu, wynoszącym 79.601 km, gdy tymczasem stan drogomierza w momencie sprzedaży wynosił 75.000 km. Zatem przez niespełna pięć miesięcy powód przebył przedmiotowym pojazdem 4.500 km, wobec czego uznać należy, że samochód przeszedł przegląd techniczny z wynikiem pozytywnym, a eksploatacja przebiegała bez żadnych uciążliwości. (odpowiedź na pozew karta 100-101)

Sąd ustalił, co następuje:

Pozwani D. W. i J. W. byli współwłaścicielami samochodu osobowego marki S. (...) o numerze VIN (...) i numerze rejestracyjnym (...). Został on wyprodukowany w 2012 r., po raz pierwszy zarejestrowany w dniu 21 września 2012 r. Korzystał z niego syn pozwanych, M. W. (1). W dniu 12 lutego 2015 r. wykonano przegląd powyższego pojazdu; odnotowano przebieg 59.000 km i ustalono, że następny przegląd ma mieć miejsce w dniu 12 lutego 2016 r. lub po osiągnięciu przebiegu 75.000 km.

(dowód: dowód rejestracyjny k. 21, faktura VAT nr (...) k. 16, potwierdzenie wykonania przeglądu k. 17, karta pojazdu k. 19, zeznania świadka M. W. k. 118v.)

Pozwani zamieścili w serwisie internetowym ogłoszenie o sprzedaży przedmiotowego pojazdu. Oferta obejmowała zdjęcia samochodu oraz podstawowe informacje o nim, m.in. że nie był on uszkodzony. Informowano również, że auto jest po małych modyfikacjach, dzięki którym zyskało na mocy ze 105 km na ponad 135 km, oraz że posiada instalację gazową, która rewelacyjnie się sprawuje. Podano jego przebieg 75.000 km. Ofertą zainteresował się powód, który planował zakup samochodu S. (...). Poszukiwał on pojazdu tej marki, bezwypadkowego, w dobrym stanie. W związku z tym, że jego miejsce zamieszkania było odległe od O., skontaktował się w sprawie samochodu telefonicznie. Sprzedażą zajmował się syn pozwanych, M. W. (1), który w rozmowie telefonicznej poinformował powoda, że samochód jest w bardzo dobrym stanie oraz że miał kolizję: przy wyprzedzaniu nie zauważył go inny kierowca i otarł prawy bok pojazdu. Wysłał on powodowi zdjęcie, przedstawiające fragment samochodu od strony, w którą był uderzony, w formie mms-a. Powód był zdecydowany kupić auto. Po jeszcze kilku rozmowach telefonicznych powód razem ze swoim znajomym przyjechał do O., aby obejrzeć pojazd. Samochód znajdował się w warsztacie syna pozwanych, M. W. (1), który prowadzi działalność gospodarczą jako mechanik samochodowy. Pokazał on powodowi podwozie pojazdu, podłączył go do komputera przy zgaszonym silniku w celu sprawdzenia błędów. Sprawdzenie to niczego nie wykazało. Wykonano jazdę próbną. Syn pozwanych poinformował powoda o tym, że jest założona instalacja gazowa, która nie została zarejestrowana, że były wszystkie faktury na montaż, specyfikację. Zapytany przez powoda, wyjaśnił mu, w jaki sposób należy zarejestrować instalację gazową. Pojazd był po kolizji. Powstałe w jej wyniku usterki naprawiał M. W. (1). Poinformował on powoda, że w związku z kolizją ucierpiał błotnik, drzwi przednie prawe i słupek przedni prawy. Oceniał on stan techniczny pojazdu jako bardzo dobry. Również w ocenie pozwanych jego stan był dobry. Powód dostrzegł, że drzwi i błotnik były malowane, i że nie było to fachowo zrobione. Wiedział o tym już wcześniej. Widział też, że były rysy. Tego samego dnia powód nabył przedmiotowy pojazd. Sporządzona została na tę okoliczność jedynie faktura VAT nr (...). Pierwotna cena, wynosząca 38.000,00 zł. została opuszczona do 34.500,00 zł. ze względu na usterki lampy, reflektorów przednich, a także dlatego, że brakowało znaczka S.. Poza tym synowi pozwanych zależało na szybkiej sprzedaży pojazdu, a powód się targował. W fakturze VAT nr (...) z dnia 26 sierpnia 2015 r., sporządzonej na okoliczność zawartej ustnie umowy sprzedaży pojazdu, nie wpisano stanu przebiegu na ten dzień.

(dowód: faktura VAT nr (...) k. 16, oferta k. 105, zdjęcie k. 106, zeznania świadka M. W. k. 118v.-119, zeznania świadka R. C. k. 270-271, zeznania powoda k. 174v.-176, zeznania pozwanego k. 187, zeznania pozwanej k. 187v.-188)

Po nabyciu pojazdu powód udał się nim do swego miejsca zamieszkania, tj. do miejscowości M.. Początkowo użytkował samochód. Reflektory ksenonowe zostały zdemontowane, aby można było założyć spryskiwacze. W dniu 07 września 2015 r. powód zlecił naprawę instalacji elektrycznej w pojeździe, za co zapłacił gotówką 400,00 zł. W dniu 09 września 2015 r. wykonany został pomiar geometrii zawieszenia. Uprawniony diagnosta stwierdził, że samochód był uderzony z prawej strony, jest przesunięta na mocowaniu przednia ława, jest podejrzenie przesunięcia podłużnic oraz auto nosi ślady naprawy skrzyni biegów i prawego przedniego słupka drzwi. Samochód nie przeszedł badań technicznych, gdy powód pojechał nim na przegląd. Aktualnie samochód stoi w garażu i nie jest eksploatowany. Nie został zarejestrowany. Termin badania technicznego minął w dniu 21 września 2015 r. Samochód do rzeczoznawcy został przewieziony na lawecie. W celu okazania pojazdu biegłemu sądowemu pojazd był holowany. Koszt tego wyniósł 200,00 zł. Zapłata nastąpiła gotówką.

(dowód: wyniki pomiaru geometrii zawieszenia k. 13, faktura nr (...) k. 432, rachunek nr (...) k. 20, faktura za holowanie k. 431, opinia biegłego sądowego z zakresu mechaniki samochodowej k. 323-337, opinia uzupełniająca k. 372-384, zeznania świadka R. C. k. 270-271, zeznania powoda k. 176)

Powód w dniu 21 grudnia 2015 r. zlecił rzeczoznawcy techniki samochodowej, ruchu drogowego i inżynierii ruchu drogowego wykonanie prywatnej opinii, której przedmiotem było ustalenie stanu technicznego zakupionego pojazdu. W opinii nr (...) z dnia 12 stycznia 2016 r. rzeczoznawca, po dokonaniu oględzin samochodu, we wnioskach stwierdził, że przeprowadzone oględziny i badania wykazały liczne niesprawności, które opisał w opinii. Zakres i charakter stwierdzonych uszkodzeń, takich jak wycieki płynów eksploatacyjnych w okolicy przegubu wewnętrznego półosi napędowej, nieprawidłowe parametry geometrii koła przedniego prawego, uszkodzenie łożyska przedniego lewego, przeprowadzone naprawy blacharsko – lakiernicze progu drzwi prawych przyłączeniu ze słupkiem przednim prawym, błotnika przedniego prawego, drzwi przednich prawych, wymiana skrzyni biegów na używaną – wskazują, że pojazd uczestniczył w kolizji drogowej, w której uszkodzeniu uległy elementy zawieszenia przedniego, strona prawa oraz przednia, prawa część nadwozia pojazdu. Rzeczoznawca ocenił, że naprawa blacharsko – lakiernicza została przeprowadzona w sposób niedbały i w celu przywrócenia walorów estetycznych i technicznych należy jej dokonać ponownie. Nieprawidłowe parametry geometrii osi przedniej wskazują na uszkodzenie elementów zawieszenia przedniego. W konkluzji rzeczoznawca stwierdził, że pojazd w obecnym stanie wymaga usunięcia powyższych usterek i nie powinien być dopuszczony do ruchu. Nie spełnia on wymagań, określonych w warunkach technicznych dopuszczenia pojazdów do ruchu. Koszt wykonania ekspertyzy wyniósł 583,64 zł., którą to kwotę powód zapłacił.

(dowód: opinia rzeczoznawcy k. 51-63, faktura VAT nr (...) k. 435)

Samochód S. (...) w dniu 26 sierpnia 2015 r. był pojazdem powypadkowym. Uczestniczył on w kolizji drogowej w dniu 08 maja 2015 r. W związku z tym zdarzeniem został zatrzymany dowód rejestracyjny ww. samochodu. W tym samym dniu zgłoszona została szkoda ubezpieczycielowi sprawcy kolizji – (...) S.A. z siedzibą w S.. Po przeprowadzeniu postępowania likwidacyjnego wypłaciło ono pozwanym odszkodowanie. W protokole szkody wpisano przebieg odczytany 66.918 km. S. (...) po ww. kolizji była naprawiana przez syna pozwanych M. W. (1). W związku z tym zdarzeniem zamontowano w niej części używane: drzwi przednie prawe, błotnik przedni prawy. Dodatkowo zostały one naprawione niedbale i noszą ślady uszkodzeń mechanicznych, bez przywrócenia walorów estetycznych. Zamontowano zderzak przedni z innego modelu z zaklejonymi pokrywkami pompek spryskiwaczy reflektorów, przy czym wysokociśnieniowych spryskiwaczy reflektorów w ogóle nie zamontowano. Zamontowano zawieszenie przednie prawe używane, z innego modelu, bez możliwości regulacji ustawienia według parametrów fabrycznych. Skrzynia biegów w przedmiotowym aucie jest z innego modelu, bez kompatybilności z układem sterowania elektrycznego, z wyciekami zużytego oleju przekładniowego, używana, niewiadomego pochodzenia i stanu wyeksploatowania. Powyższe jej wady i nieprawidłowości w działaniu dyskwalifikują jej użytkowanie zgodnie z przeznaczeniem. Reflektory nie są przystosowane do źródła światła typu ksenon. Nie dokonano demontażu poduszek gazowych kierowcy i pasażera w celu ustalenia ich stanu. Zamontowano używane przednie prawe zawieszenie z innego modelu pojazdu, tj. z V. (...), niewiadomego pochodzenia i brakiem możliwości ustawienia prawidłowej geometrii zawieszenia pojazdu po kolizji.

W dniu zakupu, 26 sierpnia 2015 r., stan techniczny pojazdu był taki, że nie zostałby on dopuszczony do ruchu drogowego. Występują w nim wady, wynikające z nieprawidłowej naprawy pokolizyjnej po zdarzeniu z dnia 08 maja 2015 r., spowodowane niezamontowaniem fabrycznie nowych części zamiennych, określonych w kalkulacji naprawy, sporządzonej przez ubezpieczyciela, który likwidował szkodę. Zamiast tego użyto części używanych o niepotwierdzonej jakości. Wady te są istotne i uniemożliwiają normalne funkcjonowanie i użytkowanie pojazdu. Ich wykrycie nie było możliwe bez szczegółowego zbadania pojazdu. Pozwani nie przeprowadzili również badania całej instalacji napędu gazem po kolizji z dnia 08 maja 2015 r. Usterki są tego rodzaju, że pojazd nie powinien być dopuszczony do ruchu drogowego i powodują, że nie spełnia on wymagań, określonych w warunkach technicznych dopuszczenia do ruchu. Sprawiają one, że pojazd nie powinien być eksploatowany, wymagał bowiem naprawy zgodnie z zakresem i wykazem części zamiennych, ustalonymi w kalkulacji naprawy pokolizyjnej. Wady, które dyskwalifikują pojazd, tak że nie powinien być dopuszczony do ruchu, to: pochylenie koła prawego poza fabryczną normę regulacji i niemożliwe do wyregulowania według danych fabrycznych, przemieszczenie punktów geometrycznych przedniej strefy nadwozia w wyniku kolizji z dnia 08 maja 2015 r., również niemożliwe do wyregulowania według danych fabrycznych, nieujawniona w dowodzie rejestracyjnym instalacja gazowa do napędu silnika gazem, prowizorycznie naprawiana i modernizowana instalacja elektryczna pojazdu, grożąca wybuchem podczas pracującego silnika, zarówno podczas parkowania, jak i podczas ruchu drogowego oraz nieprawidłowe wskazania przełożenia skrzyni biegów ze stanem faktycznym. Jediną możliwą metodą usunięcia wad jest naprawa, przywracająca samochód do stanu sprzed kolizji z dnia 08 maja 2015 r.

W związku z zatrzymaniem dowodu rejestracyjnego, konieczne było przeprowadzenie badania technicznego pojazdu. Miało ono miejsce w dniu 10 czerwca 2015 r. Odczyt licznika przebiegu w momencie badania wskazywał 67.021 km. W zaświadczeniu odnotowano, że pojazd odpowiada dodatkowym warunkom technicznym, przewidzianym w związku z zatrzymaniem dowodu rejestracyjnego oraz że przyczyna zatrzymania dowodu rejestracyjnego ustala. Nie przeprowadzono wówczas całościowego badania pojazdu, w tym badania instalacji napędu gazem. W dniu 19 grudnia 2017 r. stan licznika wynosił 79.621 km.

(dowód: zaświadczenie o badaniu technicznym k. 110, akta szkody k. 319, k. 338-345, opinia biegłego sądowego z zakresu mechaniki samochodowej k. 323-337, opinia uzupełniająca k. 372-384)

Pismem z dnia 16 września 2015 r. powód zgłosił pozwany roszczenie z tytułu rękojmi, powołując się na przepis art. 556 k.c. Oświadczył w nim, że odstępuje od umowy z dnia 26 sierpnia 2015 r., której przedmiotem był samochód osobowy marki S. (...), numer rejestracyjny (...), i zażądał zwrotu kwoty 34.500,00 zł., uiszczonej za wadliwy towar oraz zwrotu innych wydatków, które poniósł, niezwłocznie, nie później niż w 7 dni. Deklarował jednocześnie zwrot samochodu. Pełnomocnik pozwanych pismem z dnia 04 grudnia 2015 r. odmówił zwrotu ceny. Odmowę spełnienia świadczenia uzasadniał bezskutecznością oświadczenia o odstąpieniu od umowy sprzedaży oraz brakiem po stronie powoda uprawnień do takiego odstąpienia. Pełnomocnik pozwanych przyznał, że w dniu zakupu pojazd posiadał pewne drobne wady, które jednak w całości zostały zidentyfikowane w czasie oględzin i o których powód został w sposób należyty poinformowany. Wady te powstały na skutek eksploatacji i nie mogą być traktowane jako ukryte, gdyż były one widoczne na zewnątrz, podczas zwykłych oględzin auta. Stwierdzał też, że istnienie tych wad przełożyło się na cenę pojazdu, bowiem początkowa oferta opiewała na 38.000,00 zł., a ostateczna cena wynosiła 34.500,00 zł. Tak znaczną różnicę postrzegać należy – pisał pełnomocnik pozwanych – jako z jednej strony należny ekwiwalent za istnienie wskazanych wad, z drugiej strony jako wyznacznik wiedzy powoda o nich. Odstąpienie od umowy potwierdził powód pismem z dnia 07 kwietnia 2016 r. i z ostrożności ponownie oświadczył, że odstępuje od umowy na podstawie art. 560 § 1 k.c. W piśmie z dnia 28 kwietnia 2016 r. pełnomocnik pozwanych podtrzymał dotychczasowe stanowisko.

(dowód: pismo z dnia 16.09.2015 r. k. 11-12, pismo z dnia 04.12.2015 r. k. 107-108, pismo z dnia 28.04.2016 r. k. 109, odstąpienie od umowy k. 133)

Sąd zważył, co następuje:

Powództwo zasługiwało na uwzględnienie w przeważającej części.

Stan faktyczny w niniejszej sprawie Sąd ustalił w oparciu o dokumenty, przedstawione przez strony, których prawdziwość i wiarygodność nie były kwestionowane. Ponieważ rozstrzygnięcie kwestii spornych wymagało wiadomości specjalnych, zaszła potrzeba dopuszczenia dowodu z opinii biegłego stosownej specjalności. Sąd oparł się na opinii, sporządzonej przez biegłego sądowego z zakresu techniki samochodowej J. Z.. Wnioski jej były logiczne, spójne i zasługujące na uwzględnienie w całości. Biegły, w ocenie Sądu, w wystarczającym stopniu dokonał analizy materiału dowodowego, co pozwoliło mu na przedstawienie jasnej konkluzji, popartej wiarygodnym wywoływaniem. Biegły w sposób precyzyjny odniósł się do tezy dowodowej, odpowiadając w sposób wyczerpujący na postawione pytania i zgłoszone do opinii zarzuty. Jego wiedza, kwalifikacje i bezstronność nie budziły wątpliwości. W związku z powyższym Sąd w całości podzielił wnioski, zawarte w opinii biegłego, zarówno podstawowej, jak i uzupełniającej, pomimo zarzutów pozwanych i domagania się przez nich dopuszczenia dowodu z opinii innego biegłego.

Sąd oddalił wniosek pełnomocnika pozwanych o dopuszczenie dowodu z opinii kolejnego biegłego. Sąd miał na uwadze, że sam fakt niezadowolenia jednej ze stron z treści sporządzonej w toku sprawy opinii biegłego, tudzież podtrzymywania zarzutów pod adresem tej opinii, nie obliguje w żadnym razie sądu do dopuszczenia dowodu z kolejnej opinii biegłego. Jeśli opinia biegłego sądowego dostarcza Sądowi niezbędnych wiadomości specjalnych, mogących stanowić podstawę rozstrzygnięcia, Sąd ten nie jest obowiązany do dalszego prowadzenia postępowania dowodowego i może poprzestać na opinii już wydanej. Stanowisko to jest ugruntowane w judykaturze i doktrynie. (vide: wyrok Sądu Apelacyjnego w Białymstoku z dnia 20 marca 2018 r., III AUa 25/18)

Sąd dał wiarę zeznaniom świadków B. J. (karta 225), D. Ż. (karta 225v.-226), W. S. (karta 174) i R. C. (2) (karta 270), natomiast odmówił jej zeznaniom świadka M. W. (1) (karta 118-119) w tej części, w której odmiennie przedstawiał on zakres informacji o stanie pojazdu, udzielonych powodowi, niż to wynika z zeznań świadka R. C. (2) i samego powoda. Zeznania ww. świadków uznano za wiarygodne, bowiem korespondowały one z dowodami z dokumentów oraz z dowodem z opinii biegłego, tworząc spójną i logiczną całość, wzajemnie się uzupełniając i potwierdzając. Świadczy B. J. i D. Ż. są osobami obcymi dla powoda, niezainteresowanymi wynikiem sprawy. Podobnie rzecz się ma ze świadkiem W. S., przy czym jego zeznania nie wniosły wiele do sprawy. Natomiast na ocenę zeznań świadka M. W. (1) miało wpływ to, że był on zaangażowany osobiście w sprzedaż samochodu, to on był jego użytkownikiem i miał bezpośredni kontakt z powodem jako kupującym. Ponadto, jako że jest synem pozwanych, nie był mu obojętny wynik procesu. Sąd dał wiarę zeznaniom powoda (karta 174-176), znalazły one bowiem potwierdzenie w materiale dowodowym w postaci dokumentów, opinii biegłego i zeznaniach świadków B. J., D. Ż. i R. C. (2). Zeznania pozwanych (karta 187-188) nie miały w sprawie kluczowego znaczenia, bowiem nie kontaktowali się oni z powodem w sprawie sprzedaży. Na uwagę zasługuje jednak ich twierdzenie, że przedmiotowy pojazd był w dobrym stanie.

Bezsporne w sprawie było, że strony łączyła umowa sprzedaży z dnia 26 sierpnia 2015 r., której przedmiotem był samochód osobowy marki S. (...), numer rejestracyjny (...), a także cena, wynosząca 34.500,00 zł. Poza sporem było także, że powód został poinformowany o tym, że ww. pojazd miał kolizję, polegającą na tym, że przy wyprzedzaniu nie zauważył go inny kierowca i otarł jego prawy bok. Powód widział rysy oraz to, że drzwi i błotnik były malowane. Miał również wiedzę o tym, że instalacja gazowa w pojeździe nie została zarejestrowana, choć nie zdawał sobie sprawy z powagi powyższego i konsekwencji z tym związanych; zapewniany był przy tym przez syna pozwanych o możliwości usunięcia tego „mankamentu” w prosty sposób.

Kwestię sporną stanowiła natomiast okoliczność, czy w dniu 26 sierpnia 2015 r. w pojeździe występowały inne jeszcze wady, mające charakter istotny, o których powód nie wiedział w dacie zawarcia umowy i o których nie został przez sprzedających poinformowany, a których ujawnienie uprawniało go do skutecznego złożenia stronie pozwanej oświadczenia o odstąpieniu od umowy w ramach rękojmi.

Obowiązki sprzedawcy względem kupującego za wady rzeczy sprzedanej regulują przepisy art. 556 i następnego kodeksu cywilnego. Zgodnie z art. 556 k.c., sprzedawca jest odpowiedzialny względem kupującego, jeżeli rzecz sprzedana ma wadę fizyczną lub prawną (rękojmia). W myśl art. 556¹ § 1 k.c., wada fizyczna polega na niezgodności rzeczy sprzedanej z umową. W szczególności rzecz sprzedana jest niezgodna z umową, jeżeli:

- 1) nie ma właściwości, które rzecz tego rodzaju powinna mieć ze względu na cel w umowie oznaczony albo wynikający z okoliczności lub przeznaczenia;
- 2) nie ma właściwości, o których istnieniu sprzedawca zapewnił kupującego, w tym przedstawiając próbkę lub wzór;
- 3) nie nadaje się do celu, o którym kupujący poinformował sprzedawcę przy zawarciu umowy, a sprzedawca nie zgłosił zastrzeżenia co do takiego jej przeznaczenia;
- 4) została kupującemu wydana w stanie niepełnym.

W świetle art. 559 k.c., sprzedawca jest odpowiedzialny z tytułu rękojmi za wady fizyczne, które istniały w chwili przejścia niebezpieczeństwa na kupującego lub wynikły z przyczyny tkwiącej w rzeczy sprzedanej w tej samej chwili. Art. 556² k.c. stanowi natomiast, że jeżeli kupującym jest konsument, a wada fizyczna została stwierdzona przed upływem roku od dnia wydania rzeczy sprzedanej, domniemywa się, że wada lub jej przyczyna istniała w chwili przejścia niebezpieczeństwa na kupującego.

Z kolei zgodnie z art. 557 § 1 k.c., sprzedawca jest zwolniony od odpowiedzialności z tytułu rękojmi, jeżeli kupujący wiedział o wadzie w chwili zawarcia umowy.

Podstawową cechą odpowiedzialności sprzedawcy z tytułu rękojmi za wady rzeczy sprzedanej jest zaostrenie jej w stosunku do ogólnych zasad, dotyczących nienależytego wykonania zobowiązania. Odpowiedzialność sprzedawcy ma charakter absolutny i obiektywny. Jest oparta na zasadzie ryzyka, obciąża zatem sprzedawcę niezależnie od jego winy własnej, czy też winy osoby, którą się posłużył. Sprzedawca odpowiada na podstawie rękojmi niezależnie od tego, czy spowodował wadę, czy o niej wiedział i czy mógł się dowiedzieć. W celu dochodzenia odpowiedzialności sprzedawcy na podstawie przepisów o rękojmi kupujący nie ma obowiązku wykazywania szkody, jaką poniósł, winy sprzedawcy, czy też związku przyczynowego w jakiegokolwiek postaci. Jest to odpowiedzialność bezwzględna, której wystarczającą przesłankę stanowi ustalenie, że sprzedana kupującemu rzecz wykazuje cechy kwalifikujące ją w danym stosunku prawnym jako rzecz wadliwą. (vide: wyrok SN z 05.03.2010 r., sygn. IV CNP 76/09, Legalis nr 369522; wyrok SN z 28.11.2007 r., sygn. V CNP 124/07, Legalis nr 181955; C. Żuławska, [w:] G. Bieniek, Komentarz KC, t. 2, 2011, s. 55; A. Brzozowski, [w:] Pietrzykowski, Komentarz KC, t. II, 2015, s. 299; C. Żuławska, w: Komentarz KC, Ks. III, t. I, 2001, s. 55)

Ustawowa odpowiedzialność sprzedawcy z tytułu rękojmi za wady sprzedanej rzeczy ma charakter absolutny, co oznacza, że sprzedawca nie może się z niej zwolnić, obciąża go ona niezależnie od tego, czy to on spowodował wadliwość rzeczy, czy ponosi w tym zakresie jakąkolwiek winę, a nawet czy w ogóle wiedział lub mógł wiedzieć o tym, że sprzedawana rzecz jest wadliwa; brak wiedzy, choćby nawet elementarnej, czy nawet podejrzeń, w żaden sposób nie wpływają na wyłączenie odpowiedzialności, czy nawet jej ograniczenie (wyrok Sądu Apelacyjnego w Białymstoku z dnia 04.03.2015 r., I ACa 372/14, Lex 1665751). Dodać należy, że z absolutnego charakteru tej odpowiedzialności wynika w sposób oczywisty ten praktyczny wniosek, że w interesie sprzedawcy leży staranne badanie jakości (tzw. odbiór jakościowy) towarów, które sam nabywa w celu odsprzedaży, to bowiem pozwala mu zmniejszyć ryzyko, jakie wiąże się ze sprzedażą towarów wadliwych (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 16 lutego 1978 r., I CR 23/78, Legalis 20688).

Z powyższego wynika, że wystarczającą przesłanką odpowiedzialności sprzedawcy jest stwierdzenie wadliwości przedmiotu sprzedaży.

Unormowanie z art. 557 k.c. wiąże się ściśle z istotą odpowiedzialności z tytułu rękojmi. Skoro odpowiedzialność z tytułu rękojmi służy ochronie zaufania kupującego co do tego, że kupiona rzecz stanowi odpowiednik jego świadczenia - co wiąże się z cechą sprzedaży jako umowy wzajemnej, to o potrzebie ochrony tego zaufania nie może być mowy, jeżeli kupujący wiedział o wadzie (J. Skąpski (w:) System Prawa Cywilnego, t. III, cz. 2, Prawo zobowiązań – część szczegółowa, red. S. Grzybowski, Ossolineum 1976, s. 122). Wiedza kupującego o brakach w istocie wyłącza te braki

z zakresu pojęcia niezgodności rzeczy z umową i w istocie brak ten nie jest w ogóle wadą rzeczy w rozumieniu art. 556¹ k.c.

Odpowiedzialność sprzedawcy z tytułu rękojmi wyłącza zatem tylko wiedza o wadzie i to niezależnie z jakiego źródła uzyskana. W rezultacie sprzedawca odpowiada także za takie wady, które kupujący mógł dostrzec przy dołożeniu zwyczajnej staranności. Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 29 czerwca 2000 r., V CKN 66/00, LEX nr 52580, wskazał, że pogląd, iż nabywca „wie o wadzie” także wtedy, gdy nie zauważył jej w chwili zawarcia umowy na skutek własnego niedbalstwa, nie ma oparcia w przepisach kodeksu cywilnego, ponieważ brak w nim uzależnienia odpowiedzialności z tytułu rękojmi sprzedaży od tego, czy wada ma charakter jawny; aby nastąpiło zwolnienie sprzedawcy od odpowiedzialności z rękojmi, kupujący musi wiedzieć o wadzie i nie podlega badaniu kwestia, czy powinien był wiedzieć np. dlatego, że wada rzeczy była jawna; na gruncie kodeksu cywilnego nie ma znaczenia podział na wady jawne i ukryte. Podobnie w wyroku z dnia 16 lutego 2005 r., IV CK 546/04, LEX nr 1111001, Sąd Najwyższy stwierdził, że zwolnienie z odpowiedzialności, przewidziane w art. 557 k.c., dotyczy tylko sytuacji, gdy kupujący wiedział o wadzie, nie wystarczy zaś uznanie, że mógł i powinien wadę zauważyć. Co więcej, sprzedawca odpowiada nawet za wady, które kupujący mógł z łatwością zauważyć (tak E. Łętowska, Prawo umów konsumenckich, Warszawa 2002, s. 398; E. Habryń-Chojnacka (w:) Kodeks cywilny, t. II, Komentarz. Art. 450–1088, red. M. Gutowski, Warszawa 2016, komentarz do art. 557). Co do zasady kupujący nie ma obowiązku badania rzeczy przed zawarciem umowy albo przed odebraniem rzeczy (np. kontroli technicznej kupowanego używanego samochodu).

Powyższe reguły obowiązują także w przypadku sprzedaży rzeczy używanej. Sprzedawca nie odpowiada za zużycie rzeczy, będące wynikiem jej normalnej eksploatacji nie dlatego, że kupujący o nim wie, ale dlatego, że charakter rzeczy jako używanej wpływa na ocenę zgodności towaru z umową, a więc na ocenę, czy rzecz w ogóle można uznać za wadliwą. Wadami będą tylko te braki, które wykraczają poza to, czego można oczekiwać z uwzględnieniem znanych kupującemu okresu, sposobu i intensywności używania rzeczy. Sprzedawca będzie zwolniony z odpowiedzialności tylko wtedy, gdy kupujący wiedział o konkretnych wadach, wykraczających poza te oczekiwania. Wykazanie wiedzy kupującego o wadzie obciąża sprzedawcę. W praktyce będzie ono możliwe przede wszystkim wtedy, gdy jeszcze przed zawarciem umowy sam sprzedawca poinformował bezpośrednio kupującego o brakach rzeczy i udokumentował tę czynność w jakikolwiek sposób. Przy czym wiedza kupującego musi dotyczyć konkretnej wady, a nie ogólnego stanu wadliwości. Jeżeli zatem sprzedawca zastrzegł, że towar jest niepełnowartościowy, nie wskazując konkretnej wady, nie jest to wystarczające do wyłączenia jego odpowiedzialności za wady rzeczy, choćby żądał ceny wyraźnie niższej niż rynkowa. (vide: Roman Trzaskowski, Komentarz do art. 577 Kodeksu cywilnego, Lex)

W przedmiotowej sprawie kwestią sporną pozostawało, czy pozwani, ewentualnie ich syn, informowali powoda o rzeczywistym stanie technicznym przedmiotowego pojazdu, a w szczególności, że był on pojazdem powypadkowym w takim zakresie, jak to wynika z opinii biegłego sądowego.

Biegły sądowy jednoznacznie zaopiniował, że stwierdzone podczas oględzin usterki oraz wykonane naprawy świadczą o tym, że pojazd był w dniu zawarcia umowy, tj. w dniu 26 sierpnia 2015 r., pojazdem powypadkowym w daleko poważniejszym i szerszym zakresie, niż to wynikało z informacji, udzielonych powodowi. Co więcej, przeprowadzona przez syna pozwanych naprawa powypadkowa nie doprowadziła pojazdu do stanu sprzed kolizji, a wręcz sprawiła, że w samochodzie są wady istotne, uniemożliwiające normalne jego funkcjonowanie i użytkowanie. Biegły wskazał, że usterki są tego rodzaju, że pojazd nie powinien być dopuszczony do ruchu drogowego i powodują, że nie spełnia on wymagań, określonych w warunkach technicznych dopuszczenia do ruchu. Sprawiają one, że pojazd nie powinien być eksploatowany i wymaga naprawy zgodnie z zakresem i wykazem części zamiennych, ustalonymi w kalkulacji naprawy pokolizyjnej. Jednocześnie biegły określił, które wady dyskwalifikują pojazd, tak że nie powinien być dopuszczony do ruchu. Przypomnijmy, że są to: pochylenie koła prawego poza fabryczną normę regulacji i niemożliwe do wyregulowania według danych fabrycznych, przemieszczenie punktów geometrycznych przedniej strefy nadwozia w wyniku kolizji z dnia 08 maja 2015 r., również niemożliwe do wyregulowania według danych fabrycznych, nieujawniona w dowodzie rejestracyjnym instalacja gazowa do napędu silnika gazem, prowizorycznie naprawiana i modernizowana instalacja elektryczna pojazdu, grożąca wybuchem podczas pracującego silnika, zarówno podczas

parkowania, jak i podczas ruchu drogowego oraz nieprawidłowe wskazania przełożenia skrzyni biegów ze stanem faktycznym. Powód został poinformowany jedynie o nieujawnieniu w dowodzie rejestracyjnym instalacji gazowej do napędu silnika gazem. Szczególnego podkreślenia wymaga kwestia skrzyni biegów: została w przedmiotowym aucie zamontowana z innego modelu samochodu, bez kompatybilności z układem sterowania elektrycznego, z wyciekami zużytego oleju przekładniowego, używana, niewiadomego pochodzenia i stanu wyeksploatowania. Biegły podsumował, że powyższe jej wady i nieprawidłowości w działaniu dyskwalifikują jej użytkowanie zgodnie z przeznaczeniem. Na uwagę zasługuje też okoliczność, że zamontowano używane przednie prawe zawieszenie z innego modelu pojazdu, tj. z V. (...), w dodatku niewiadomego pochodzenia i z brakiem możliwości ustawienia prawidłowej geometrii zawieszenia pojazdu po kolizji. Biegły zaopiniował, że jedyną możliwą metodą usunięcia ww. wad jest naprawa, przywracająca pojazd do stanu sprzed kolizji z dnia 08 maja 2015 r.

Posiłkując się opinią powołanego w sprawie biegłego, Sąd uznał, iż przedmiotowy pojazd posiadał wadę fizyczną, która była wynikiem jego wypadkowej przeszłości oraz niefachowych i prowizorycznych napraw, przeprowadzonych niezgodnie z technologią, przewidzianą przez producenta, bez dbałości o niezawodność i bezpieczeństwo eksploatacji pojazdu. Wada ta zatem czyni rzecz niezdatną do użytku zgodnego z jej przeznaczeniem, tj. do poruszania się w ruchu drogowym. Innymi słowy, rzecz sprzedana, w tym przypadku samochód S. (...), jest niezgodna z umową, bowiem nie ma właściwości, które rzecz tego rodzaju powinna mieć ze względu na cel w umowie oznaczony albo wynikający z okoliczności lub przeznaczenia oraz nie nadaje się do celu, o którym kupujący poinformował sprzedawcę przy zawarciu umowy, a sprzedawca nie zgłosił zastrzeżenia co do takiego jej przeznaczenia (art. 556¹ § 1 k.c.).

Kolejna kwestia, wymagająca ustalenia, dotyczyła stanu wiedzy powoda o wadzie rzeczy. Jak bowiem zostało to wcześniej wskazane, sprzedawca jest zwolniony od odpowiedzialności z tytułu rękojmi, o ile kupujący wiedział o wadzie w chwili zawarcia umowy (art. 557 § 1 k.c.). Znajomość wady przez kupującego musi być skorelowana z jego decyzją (aktem woli) zakupu konkretnej rzeczy mimo jej wadliwości, a więc ze zgodą na nabycie towaru niepełnowartościowego, dlatego wymagane jest, ażeby kupujący wiedział o wadzie najpóźniej w chwili zawarcia umowy. Należy podkreślić, iż kupujący musi mieć świadomość istnienia konkretnej wady i tylko co do tej wady odpowiedzialność sprzedawcy może podlegać wyłączeniu. Ciężar dowodu świadomości kupującego spoczywa, w myśl art. 6 k.c., na sprzedawcy.

Z dokonanych w sprawie ustaleń wynika, iż pozwani w dacie zawarcia umowy posiadali wiedzę, iż pojazd był autem powypadkowym. Wprawdzie powód wraz ze swoim znajomym obejrzelij pojazd, to jednak żaden z nich nie posiadał wiedzy i kompetencji do stwierdzenia tego rodzaju wady. Jak podniósł biegły w wydanej opinii, pojazd nie powinien być w ogóle dopuszczony do ruchu drogowego. Najistotniejsze i decydujące znaczenie ma fakt, że pozwani (czy ich syn), nawet jeśli informowali powoda o pewnych wadach pojazdu, to nie podali mu do wiadomości, że jego stan techniczny jest taki, jak to opisał biegły, w szczególności, że jest to stan, który dyskwalifikuje rzecz z korzystania z niej zgodnie z jej normalnym przeznaczeniem. Z okoliczności sprawy wynika niewątpliwie, że powód kupował samochód, aby nim jeździć, a nie np. w celu uzyskania części zamiennych.

Reasumując, w świetle opinii biegłego sądowego, wada fizyczna, stwierdzona w pojeździe, spełnia kryteria z art. 556¹ § 1 k.c. i co więcej o takiej wadzie rzeczy kupujący nie wiedział w chwili zawarcia umowy, co sprawia, że pozwani jako sprzedawcy ponoszą odpowiedzialność z tytułu rękojmi (art. 557 § 1 k.c.). Jak wyżej wskazano, okoliczność, czy pozwani posiadali wiedzę o wadliwej naprawie i ogólnym złym stanie i zataili to przed powodem, była ostatecznie nieistotna, skoro odpowiedzialność z tytułu rękojmi istnieje niezależnie od winy sprzedawcy w spowodowaniu wady, czy też jego wiedzy w tym zakresie. To w interesie pozwanych leżało dokonanie ustaleń odnośnie wszystkich występujących wad, zwłaszcza istotnych, co mogłoby pozwolić im zmniejszyć ryzyko, związane ze sprzedażą wadliwej rzeczy. Przepisy o odpowiedzialności z tytułu rękojmi za wady rzeczy nie nakładają na kupującego obowiązku zbadania rzeczy przed zakupem. Powód dysponował więc tylko prawem zbadania nabywanej rzeczy i nie ciążył na nim w tym zakresie żaden prawny obowiązek.

W związku z tym nie miały znaczenia dla rozstrzygnięcia twierdzenia pozwanych, że wartość auta w chwili jego zakupu przez powoda była niższa od rynkowej i uwzględniała stan pojazdu, a także, iż kupujący przed zakupem miał możliwość

przeprowadzenia badania pojazdu w celu zapoznania się dokładnie z jego stanem technicznym. Z zebranego w sprawie materiały dowodowego wynika, iż powód w dacie zawarcia umowy nie tylko nie posiadał wiedzy o występującej w pojeździe wadzie, opisanej przez biegłego sądowego, ale wręcz został zapewniony przez syna pozwanych, że auto jest sprawne technicznie i w bardzo dobrym stanie. Tak właśnie zeznał M. W. (1), przesłuchany w charakterze świadka (vide: karta 118v.). Sami pozwani utrzymywali, że stan samochodu był dobry (vide: karta 187v.). Już tylko dodatkowo zauważyć wypada, że w ogłoszeniu o sprzedaży przedmiotowego pojazdu, zamieszczonym w serwisie internetowym, znajdowała się informacja, że nie był on uszkodzony. Nie można pominąć również tego, że powód kupował co prawda pojazd używany, ale według rocznika – trzyletni, miał więc prawo oczekiwać, że wszystkie jego części składowe odpowiadają temu rocznikowi i są oryginalne. Tymczasem okazało się, że zostały w nim zamontowane po kolizji z dnia 08 maja 2015 r. nie tylko części nieoryginalne, ale co więcej używane, niewiadomego pochodzenia, a nawet z innych modeli. Gorszy stan pojazdu nie odpowiadał więc jego rocznikowi. Brak zatem jakiegokolwiek przesłanki zwolnienia sprzedawcy od odpowiedzialności, zgodnie z art. 557 § 1 k.c.

Pozwani podnosili kwestię stanu licznika w samochodzie i kwestionowali to, że powód nie eksploatował go po jego zakupie. W ofercie sprzedaży podano jego przebieg 75.000 km, natomiast nie wiadomo, jaki przebieg miał pojazd w dniu jego sprzedaży, bowiem strony nie zawarły umowy na piśmie, a w fakturze, wystawione na okoliczność sprzedaży, nie podano informacji w tym zakresie. W związku z tym wszelkie zarzuty pozwanych w tym przedmiocie nie mogą być zweryfikowane.

Podkreślenia wymaga po raz kolejny, że o stanie pojazdu, opisanym w opinii biegłego sądowego, bezsprzecznie powód nie wiedział i że nie był poinformowany przez sprzedających o stanie pojazdu i wszystkich jego wadach, stwierdzonych w opinii sądowej. Biegły natomiast stanowczo zaopiniował, że wszystkie stwierdzone przez niego wady istniały w dacie sprzedaży, czyli w dniu 26 sierpnia 2015 r. i stanowisko swoje uzasadnił.

Ponieważ wada pojazdu występowała jeszcze przed dokonaniem jego zakupu przez powoda, nie doszło również do zwolnienia sprzedawcy – zgodnie z art. 559 k.c.- od odpowiedzialności za wady powstałe po przejściu niebezpieczeństwa na powoda. Samochód był w stanie, opisanym przez biegłego, jeszcze przed zakupem, a jedynie ujawnienie wady nastąpiło po zawarciu umowy sprzedaży.

W świetle powyższego Sąd uznał, iż w przedmiotowym samochodzie występowała wada istotna, uniemożliwiająca normalne z niego korzystanie, o istnieniu której powód nie wiedział i na której powstanie nie miał żadnego wpływu, co w świetle art. 556¹ § 1 pkt 1 i 2 k.c. i 560 k.c. uzasadnia odpowiedzialność pozwanych jako sprzedawców z tytułu rękojmi. Tym samym należało przyjąć, iż powód skutecznie odstąpił od umowy sprzedaży z dnia 26 sierpnia 2015 r., do czego doszło przed upływem 2 lat od daty zawarcia umowy (art. 568 k.c.). Odstąpienie od umowy z powodu wady rzeczy sprzedanej niweczy skutki łączącej strony umowy (ex tunc) i wiąże się z koniecznością wzajemnego zwrotu otrzymanych świadczeń według przepisów o odstąpieniu od umowy wzajemnej (art. 494 oraz art. 496 k.c.).

Sąd uznał również za zasadne przyznanie powodowi zwrotu kosztów w kwocie 583,64 zł., które poniósł na prywatną opinię rzeczoznawcy samochodowego, a także kosztów naprawy instalacji elektrycznej (400,00 zł.), pomiaru geometrii zawieszenia (150,00 zł.) i kosztów holowania (200,00 zł.).

Zgodnie z art. 361 k.c., zobowiązany do odszkodowania ponosi odpowiedzialność tylko za normalne następstwa działania lub zaniechania, z którego szkoda wynikła. W powyższych granicach, w braku odmiennego przepisu ustawy lub postanowienia umowy, naprawienie szkody obejmuje straty, które poszkodowany poniósł, oraz korzyści, które mógłby osiągnąć, gdyby mu szkody nie wyrządzono. W ocenie Sądu, wydatki na te cele były obiektywnie uzasadnione i ich poniesienie zostało przez powoda udowodnione.

Jak wskazał Sąd Najwyższy w uchwale z dnia 18 maja 2004 r. (III CZP 24/04, OSNC 2005/7-8/117), koszt ekspertyzy, wykonanej na zlecenie poszkodowanego, może powiększyć należne mu odszkodowanie, w zależności od okoliczności sprawy.

Natomiast powód nie udowodnił dochodzonego roszczenia w zakresie kwoty 4.950,00 zł., stanowiącej koszt przechowania pojazdu. Sąd miał na uwadze rozkład ciężaru dowodu w procesie. I tak stosownie do ogólnej reguły dowodowej, zawartej w przepisie art. 6 k.c., ciężar udowodnienia faktu spoczywa na osobie, która z faktu tego wywodzi skutki prawne. Na gruncie prawa procesowego odpowiednikiem art. 6 k.c. jest przepis art. 232 k.p.c., który stanowi, że strony są obowiązane wskazywać dowody dla stwierdzenia faktów, z których wywodzą skutki prawne. Zgodnie natomiast z art. 3 k.p.c., strony i uczestnicy postępowania obowiązani są dokonywać czynności procesowych zgodnie z dobrymi obyczajami, dawać wyjaśnienia co do okoliczności sprawy zgodnie z prawdą i bez zatajania czegokolwiek oraz przedstawiać dowody.

Powód nie sprostał powyższemu, natomiast jego twierdzenia o sposobie ustalenia wysokości ww. świadczenia w sytuacji ich kwestionowania przez pozwanych nie mogły zastąpić dowodu.

W związku z powyższym, Sąd, na podstawie powołanych przepisów, w pkt 1 wyroku zasądził od pozwanych solidarnie na rzecz powoda kwotę 35.833,64 zł. z odsetkami ustawowymi od kwoty 34.500,00 zł., zgodnie z żądaniem (art. 481 § 1 i 2 k.c.), natomiast powództwo co do kwoty 4.950,00 zł. podlegało oddaleniu (pkt 2 wyroku).

O kosztach procesu w punkcie 3 wyroku Sąd orzekł w oparciu o art. 98 § 1 i § 3 k.p.c. i art. 100 zd. 1 k.p.c., rozdzielając je stosunkowo. Powód wygrał w 87,86%. Poniósł koszty w łącznej kwocie 5.335,00 zł., na które składają się: opłata od pozwu 1.720,00 zł., wynagrodzenie pełnomocnika 2.400,00 zł., zaliczka na koszt opinii biegłego 900,00 zł. i opłata od rozszerzonego powództwa 315,00 zł. Z tego 87,86% to kwota 4.687,33 zł. Pozwani wygrali w 12,14%, a poniesione przez nich koszty to łącznie 2.434,00 zł., w tym opłata od pełnomocnictw 34,00 zł. i wynagrodzenie pełnomocnika 2.400,00 zł. Należne im koszty to zatem 295,49 zł. W efekcie powodowi należy się zwrot kosztów procesu w wysokości 4.391,84 zł. (4.687,33 zł. – 295,49 zł.).

Na podstawie art. 113 ust. 1 ustawy z dnia 28 lipca 2005 r. o kosztach sądowych w sprawach cywilnych (Dz.U. 2016, poz. 623) w zw. z art. 98 k.p.c. i art. 100 zd. 1 k.p.c. nakazano ściągnąć na rzecz Skarbu Państwa – Sądu Rejonowego w Olsztynie od powoda kwotę 195,58 zł., a od pozwanych solidarnie kwotę 1.415,40 zł. Są to koszty, poniesione tymczasowo przez Skarb Państwa, na wynagrodzenie biegłego sądowego (883,56 zł. karta 359 i kwota 727,42 zł. karta 412)